

TEN KOŚCIÓŁ NA WZGÓRZU JAK PERŁA...

**Ten kościół na wzgórzu jak perła nam lśni,
Rozjaśnia swym blaskiem i noc i dni.
Choć wieki mijają tu Duch się nie zmienia,
Bo Krzyża świętego ma moc Podwyższenia.
Chorałem modlitwy w posadach niech drży!
Niech nigdy na wieczność nie zamkną się drzwi!**

Świątynia rodzima, na wapiennej skale,
Wzniesiona ku Boga wiecznej czci i chwale.
Ze strzelistej wieży wkoło dźwięczą dzwony,
Moc Boża ukryta pośród drzew korony.
Historia Zbawienia trwale się tu toczy,
Lud boży do liturgii niestrudzenie kroczy.
Tutaj po kamiennych stopniach się unosi
Każdy, kto o łaski i opatrzność prosi.

Jak skała wietrzeje, tak nasz żywot kruchy,
Na wędrówki życia trzeba nam otuchy.
Z ufnością zmierzamy do Świątyni proga,
Bo stąd do wieczności już prosta jest droga.
Tutaj Pokarm święty nieustannie czeka,
Tutaj się sumienie omywa człowieka.
Jako cicha Przystań jednoczy i chroni,
Jak Bastion niezłomny od nieszczęść, klęsk broni.

Rozliczne bogactwo skarbów w sobie mieści,
A wśród nich relikwie o bezcennej treści:
Prawieczna - dzieje Zbawienia nam przybliża,
Bo nosi zamię drzewa świętego Krzyża.
Inne z tajemnicy ołtarza dobyte -
Świętej Barbary w ampulce szczątki skryte.

U podwaliny Przybytku cmentarz stary,
Niczym pieczęć wieczna przodków naszej wiary.
Arianie, Kalwini niegdyś napierali,
Spizowego credo wszakże nie złamali.
Mijają Kapłani, płyną pokolenia,
ale rdzeń wiary nijak się nie zmienia.
Matka Starowiejska modlitw wysłuchuje,
Nieustannie wspiera oraz oręduje.
Łaski doznaje, kto wzywa Jej pieczy,
Bo Ona koi serca i strapienia leczy.

Sacrum dopełniają Patroni na ścianach,
Od kolan wytarta podłoga drewniana,
Powietrze od westchnień gęsto przesycone,
Spojrzeniami ufności i łzami zroszone,
Dłonie rozmodlone świecą podsycane,
Paciorki w różańcu ciągiem przesuwane.
Tak jawi się miłość, nadzieja i wiara,
Tak spełnia się dana na Krzyżu ofiara.

**Ten kościół na wzgórzu jak perła wciąż lśni,
Rozjaśnia swym blaskiem i nocą i dni.
Choć wieki mijają tu duch się nie zmienia,
Bo Krzyża świętego ma moc Podwyższenia.
Chorałem modlitwy w posadach niech drży,
Niech nigdy na wieczność nie zamkną się drzwi !**

Barbara Pieczka